Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270.

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 40. (85) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 5 października 1930. Rok II

Żywiołowa manifestacja Zagłębia przeciw uroszczeniom niemieckim.

Ubiegła niedziela zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach naszego Zagłębia.

Społeczeństwo tutejsze złożyło przez tłumny udział w manifestacji protestującej przeciw prowokacyjnym wystąpieniom Treviranusa egzamin ze swego zmysłu państwowego i z gotowości do przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość Rzeczypospolitej. Tak tłumnego udziału w manifestacji nie było jeszcze w naszem Zagłębiu.

Przebieg manifestacji odbył się zgodnie z programem. Zebrane na placu alarmowym Związku Strzeleckiego oddziały P. W. i organizuje byłych wojskowych, kulturalno- oświatowe i narodowe ze sztandarami wyruszyły na plac otaczający kościół św. Barbary w którym odbyło się uroczyste Nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód organizacyj z licznemi transparentami odzwierciedlającemi w swych krótkich napisach nastrój społeczeństwa i cel manifestacji. Do wyobraźni tłumów przemawiał szczególnie umieszczony nad jednym z transparentów pająk z srebrnym krzyżem, symbolizujący dawne krzyżactwo. Za pochodem ciągnęły nieprzeliczone rzesze publiczności z licznym udziałem Żydów i Ukraińców. Udział tych ostatnich jest charakterystycznym dowodem, że antypaństwowa i wywrotowa propaganda U. O. W. nie sięgła wgłąb społeczeństwa ukraińskiego, które problem całości i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej Polskiej uważa za własny problem. Pochód przeszedł ulicami generała Zielińskiego, Pańską i przez t. zw. Karpacką bramę skierował się na boisko Sokoła, na którem ustawiły się organizacje. Publiczność z braku miejsca na boisku rozlała się szeroką falą po otaczającej boisko tłoce. I tu dopiero można było zd ć sobie sprawę z ilości uczestników, którą ustalono na przeszło 10.000. Niestety z powodu wzmagającego się z każdą chwilą deszczu, program uroczystości nie mógł być w zupełności wyczerpany. Po przemówieniu profesora Chocieja, oświetlającem w swem zwięzłem i nader jasnem przemówieniu znaczenie Pomorza w dziejach Polski, przemówił krótko Dr. Bronisław Wojciechowski podkreślając znaczenie solidarności społeczeństwa w wysiłku około ugruntowania naszej państwowości i odczytał rezolucję, przyjętą przez aklamację.

Odśpiewanie „Roty" zakończyło manifestację.

DO PRACY!

(w) Czara goryczy, która stale pojono Naród i Twórcę naszej niepodległości, została przepełniona po brzegi.

Dość żółci i piołunu, dość zabójczej trucizny podawanej Ludowi białemi dłońmi sejmowych demagogów!

Inny zgoła pokarm należy się Narodowi, który po wielu latach niewoli zaczerpnął w schorzałe płuca trochę ożywczego powietrza Wolności. „Wybrańcy narodu", których obowiązkiem było wspólnie, z Narodem i Wodzem stanąć do pracy nad utrwaleniem wolności, nad przysporzeniem kawałka chleba zgłodniałym rzeszom, zdradzili haniebnie Naród, Wodza i zamiast spełniać powierzone im obowiązki względem państwa rzucili się sobie wzajem do gardzieli, byle jeno uchwycić władzę i napchać sobie kieszenie. Walka stronnictw raz przycichała, to znów wybuchała ze zdwojoną siłą, a rezultatem tej walki, toczącej się od zarania naszej niepodległości, było to, że co jedni zbudowali, drudzy zniszczyli natychmiast.

Zmieniały się rządy z szybkością niemal kinematograficzną. Niepomogły perswazje, łajania, prośby ni groźby.

Sytuacja stawała zbyt groźną, by można było dłużej czekać na opamiętanie rozwydrzonego partyjnictwa, które na arenie sejmowej wyprawiało niesamowite harce z państwem, rządem i narodem.

Państwo i rząd dla tych panów to zabawki, któremi posłowie bawili się zależnie od humoru i widzimisię, tej czy innej partji. Tak było we wszystkich dotychczasowych sejmach i tak byłyby nadal, gdyby Sejm nie został rozwiązany.

Nareszcie różni fałszywi prorocy, biali i czerwoni faryzeusze, szalbierze polityczni i inni obłudnicy zostali przepędzeni precz. Niektórzy z nich oczekują wyroku za kratą. Nie wszystkich jednak winnych dosięgła dłoń sprawiedliwości. Wielu jeszcze b. suwerenów zażywa dotychczas swobody i mąci dalej narodową kadź.

Łączą się w różne „centrolewy" ślepcy i karły, którym własne podwórko wystarcza za Ojczyznę. Łączą się oni w obronie swych przywilejów poselskich, swego „liberum veto" nierządu. Nie mogą jednak, czy nie chcą dojrzeć kreciemi ślepiami niebezpieczeństwa zbliżającego się z dniem każdym ku Polsce ze wschodu i zachodu.

Rozpędzając tych panów dano im czas do wglądnięcia w cuchnące strzępy ich sumień.

Ale czy ci panowie dojrzą, domacają się jeszcze swych sumień? Czy oni wogóle mają sumienia? Nienawiść do Wielkiego Człowieka, który ich skarcił i osmagał, nie pozwoli im z pewnością uczynić rachunku z ich czynów w stosunku do państwa, a fałszywa ambicja nie pozwoli uderzyć się w piersi. Czas między jednym sejmem a drugim użyją na mobilizację szeregów, które będą chcieli 16 listopada powieść do urny. wyborczej. Dzień ten ma zadecydować czy Polską rządzić będzie bezmózgi nierząd partyjnictwa, czy też silna, rozumna wola narodu, której wyrazicielem jest Ten, co wywiódł nas z niewoli.

Gdyby ślepota i deprawacja wskutek niewoli, niebyły w Polsce tak silne jak są, o wynik wyborów możnaby się nie troszczyć. Niestety! uczyniła swoje! I jeszcze długo, dłu-

go nasz naród będzie odczuwał jej skutki.

Jakkolwiek sporo jest ślepców w Narodzie, to jednak więcej jest takich, którzy sercem wyczuć potrafią gdzie ratunek, a gdzie zguba nasza. Wszyscy muszą zdać sobie sprawę z ważności zblizającej się batalji wyborczej—i wszyscy muszą zrozumieć przedewszystkiem, że wielki obóz Marszałka Piłsudskiego batalji tej przegrać nie może. A nie może i nie przegra z tej prostej przyczyny, że przegrana nasza równała by się powrotowi do czasów przedmajowych, kiedy to Polska znajdowała się tuż nad przepaścią. A tego chyba nikt nie chce.

Pamiętamy dobrze te czasy przed majem kiedy majestat Rzeczypospolitej był bezkarnie lżony i obrzucany błotem. Pamiętamy kiedy to z rąk mordercy padł Pierwszy Prezydent Pzeczypospolitej. Pamiętamy kiedy to wielka armja bezrobotnych przewalała się po kraju, gotowa każdej chwili poświęcić wszystko, by zdobyć kawałek chleba. Wszak pamiętamy i to też kiedyto pieniądz w Polsce był bezwartościowym świstkiem, a znaczenie Polski i jej powaga równą była zeru. Któż nie może chcieć powrotu tych czasów.

Nikt, prócz wrogów naszych i niepoczytalnych szaleńców. A któż, zaprzeczy że wtedy Polską rządzili ci, którzy dziś tworzą pod nazwą centrolewu opozycję przeciw Temu, ktory zdolnością swego genjusza zatamował niechybny upadek.

Zastanówmy się jeszcze i nad tem, że jakkolwiek granice naszego państwa są silnie i czujnie strzeżone a obrona ich spoczywa w pewnym ręku zwycięskiego Wodza to jednak geograficzne położenie Polski jest tego rodzaju że w każdej chwili możemy się znaleźć w żelaznym uścisku naszych sąsiadów. Krótko mówiąc: Polska choć wojny nie chce, może być w wojnę wciągnięta i Ten, kogo tak zapamiętale zwalcza centrolew poprowadzi nas do boju. Ten jeden wzgląd, że Marszałek Piłsudski jest Naczelnym Wodzem armji Polskiej powinien najzupełniej wystarczyć, by cały Naród skupił się przy Nim, zwłaszcza w chwili obecniej kiedy hittlerowskie Niemcy prą do rewanżu i dyszą chęcią zemsty. A przecież rozdwojenie w narodzie i walka wewnętrzna jest wodą na młyn sowiecko-niemiecki, bo osłabia naszą odporność na zewnątrz.

Z tych właśnie powodów obowiązkiem naszym jest poniechać sporów partyjnych i jak jeden mąż stanąć przy Marszałku Piłsudskim, Jeżeli my tj. byli żołnierze zakaszemy rękawy i weźmiemy się do pracy nad przeoraniem wielkich ugorów ślepoty, leżącyh dotychczas odłogiem i rodzących jeno chwast partyjny, to praca nasza wydać musi plon obfity. Naszym obowiązkiem jest ugory zmienić w łany żyzne. Ziarna do siania jest dość, byleby tylko znalazły się ręce do pracy od nas żołnierzy zależy zwycięstwo! Nie żałowaliśmy swej krwi, nie pożałujemy pracy. Zwyciężyć musimy i zwyciężymy!

Tak jak zdobywaliśmy krok za krokiem Wolność Ojczyzny, tak musimy wolność tę utrwalać i zdobywać dla niej serca i dusze wszystkich Polaków. Miarą zrozumienia Naszego Wodza, miarą miłości Ojczyzny będzie nasza wytężona praca nad uświadomieniem szerokich mas ludowych po której stronie mają stanąć w dniu rostrzygającym batalję wyborczą.

Pamiętajmy o tem że polegli bracia nasi będą patrzeć na nas w dniach ważnych dla Polski rozstrzygnąć. W szeregach wielkiego obozu pracy dla dobra Ojczyzny — w szeregach Marszałka Piłsudskiego muszą się znaleść wszyscy byli żołnierze społem z tymi wszystkimi Obywatelami którzy chcą dobra Ojczyzny.

Do pracy zatem, do pracy!

Rokoszanin śląski.

Rozwiązanie sejmu śląskiego i aresztowanie jego złego ducha, Wojciecha Korfantego jest jednym z tych momentów, które dobitnie charakteryzują zasadniczą linję działania rządu Marszałka Piłsudskiego. Jest to linja bezwzględnej praworządności i liczenia się przedewszystkinm i nadewszystko z interesem Państwa Polskiego, bez względu na partykularne choćby najbardziej zuchwałe „wielkości".

Motyw zasadniczy, który skłonił P. Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania sejmu śląskiego polega na tem, iż sejm uchwalił budżet deficytowy, podwyższony w wydatkach o 7 miljonów złotych bez wskazania pokrycia,— przyczem posunął sie do tego, iż w tekście samej ustawy skarbowej zaznaczył iż budżet jest deficytowym i że połowę deficytu (3·5 milj.) sejm radzi pokryć... z zapasów kasowych. Co miałoby się stać z drugą połową deficytu, o tem sejm zgoła milczy.

Prezydent Rzeczypospolitej miał tedy nietylko prawo, ale i obowiązek, właśnie w imię praworządności i celowości państwowej — rozwiązać ciało ustawodawcze, które zamiast zajmować się pracą, do jakiej zostało powołane, daje budżet deficytowy, nie wskazuje źródeł jego pokrycia, pozwala sobie natomiast na harce opozycyjne w stosunku do przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej — wojewody Grażyńskiego.

Centralną figurą tego sejmu był Wojciech Korfanty.

Osobliwą, ale dziwnie pełną sprzeczności ma poza sobą przeszłość ten człowiek, który z syna robotnika śląskiego stał się dziwnymi drogami magnatem finansowym. Jeszcze jako młody akademik Korfanty podejmuje walkę — rzekomo ideową — o wyzwolenie ludu śląskiego z pod zależności gospodarczej od Niemców. W masy ludowe, szczerze kato-

Los Odnowiciela Polski.

Przez swoje nieśmiertelne czyny, jak zorganizowanie Legjonów podczas wolny światowej, wygranie wielkiej wojny z Rosją w r. 1920: zdobycie Wileńszczyzny, uzyskanie Górnego Śląska, szybkie opanowanie chaosu w Warszawie w listopadzie 1918 r. i założenie fundamentu pod organizację państwową, uratowanie Państwa przed upadkiem w roku 1926, budowa portu w Gdyni, 4-letnie zmaganie sie z anarchją sejmową o nowy ustrój państwowy, - stał się Marszałek Piłsudski uosobieniem Polski jako Mocarstwa zdolnego do pokonania nieprzyjaznej konkurencji sąsiadów, osobliwie Niemiec i Rosji.- To też zarówno hakatyści pruscy jak komuniści rosyjscy, uderzając na Polskę, w pierwszym rzędzie atakują Marszałka Piłsudskiego, jakoteż Twórcę i Obrońcę.

To trzeba mieć na uwadze, aby zrozumieć i ocenić, jak straszną nieobliczalną szkodę wyrządzą Polsce ci wszyscy Polacy, którzy utrudniają Marszałkowi pracę i zatruwają Mu życie przez nikczemne intrygi, podejżenia i oszczerstwa. Z tego punktu widzenia musi się nazwać teraźniejsze postępowanie Endeków i Centrolewu zbrodnią przeciw Polsce.

Najpierw usiłowali obedrzeć Marszałka z wielkopomnych zasług dla Polski, Wyzwolenie Polski chcieli przypisać wodzowi Endecji Romanowi Dmowskiemu. Następnie zwycięstwo nad Rosją ofiarowali cudowi nad Wisłą, ks. Skorupce, francuskiemu gen. Weygandowi, gen. Hallerowi, gen. Sikorskiemu, gen, Rozwadowskiemu, byle nie Marszałkowi, ale i to się nie udało, bo cały Naród wie i pamięta, że Naczelnym Wodzem w tej wojnie był Piłsudski, on plan bitwy wypracował i wykonał. Wysiłki nad wypracowaniem jaknajlepszej dla Polski Konstytucji nazwali „gwałceniem prawa i wolności Ludu" i pod tym hasłem zamierzali lud zmobilizować lud do buntu przeciw Rządowi i Marszałkowi. Ale i to się nie udało, bo zdrowy rozum powiedział ludowi, że prawda jest po stronie Marszałka. Przeto chwycili sie najpodlejszych środków, do napaści na osobistą część Marszałka aby Mu zatruć życie i obedrzeć z imienia uczciwego człowieka.

Tę najpodlejszą napaść rozpoczęli Endecy. Rzucili podejrzenie, że Twórca Polski w nieprawny sposób stał się właścicielem posesji w Pikiliszkach przez wyzyskanie skarbu Państwa na 100.000 zł. To potworne oszczerstwo powtórzyły zaraz skwapliwie organy i organki Centrolewu, zaprawiając odpowiednio jadowitym sosem. Aż oto minister Staniewicz odparł tę podłotę, dokumentami i świadkami udowodniwszy, że ani grosza nie opuszczono z cen sądowych rzeczoznawców. Strzał endecki wymierzony przeciw Marszałkowi odbił się i zranił śmiertelnie samych endeków i spółki jako szajkę podłych oszczerców

Lud Polski ma poczucie sprawiedliwości i wdzięczności. Gdyby dano ludowi pod głosowanie, to ofiarowałby Marszałkowi Piłsudkiemu nie 100 000 zł. i nie posesję w Pikiliszkach, ale miljony złotych i największe dobra, bo Mu się słusznie i sprawiedliwie należy. Tak czynią inne narody. A że nasz Sejm endecko-centrolewy dotychczas tak nie postąpił, to trzeba mu to zapisać do mnustwo innych zaniedbań.

Skoro to oszczerstwo endeckie zostało odparte i napiętnowane, wstąpili znowu socjaliści do ataku. Napisali, że Marszałek Piłsudski w Sulejówku zatrzymał na swoje potrzeby składki z Ameryki po 300 dol. miesięcznie. Tę podłą napaść odparł natychmiast p. Tadeusz Hułówko, wówczas jeszcze socjalista, udowodniwszy rachunki, że ani cent ze składek amerykańskich nie poszedł do kieszeni Marszałka, lecz że wszystko zostało rozdane na szkoły, ochronki, zapomogi dla inwalidów wdów i sierót.

Oszczercy socjalistyczni skłamali przytem, że składki amerykańskie przysyłali „Towarzysze". Tymczasem wiadomo, że składki w Ameryce pochodziły do robotników-chłopów i mieszczan, a nie od socjalistów, którzy w Ameryce stanowią znikomą garstkę, bez znaczenia. Dowiemy się rychło do Polonji w Ameryce, jak ona na tę podłą napaść odpowie.

Przy tej sposobności dowiedzieli się z odpowiedzi p. Hołówki, że Marszałek Piłsudski w Sulejówku w latach 1923, 1924, 1925 i aż do rewolucji majowej 1926 r. utrzymywał sie z pisania dzieł i prowadził bardzo skromne życie. Z przeszłości wiadomo, że Marszałek potrafił długie lata pracować dosłownie w biedzie dla wyzwolenia Polski. Ale że w Polsce odrodzonej Pierwszy Marszałek Polski musiał zarabiać piórem na chleb powszedni to wstyd dla narodu.

Ale napiętnowanie owych podłych oszczerstw nie wystarczyło napastnikom. Wyjechali z nowym zarzutem, że Marszałek Piłsudski pobiera aż trzy pensje: jedną jako emeryturę za sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, drugą jako minister spraw wojskowych, a trzecią jako Generalny Inspektor Armji,. Ale i ten wymysł odparto zaraz potwierdzeniem, że pobiera tylko jedną płacę, za generalne inspektorstwo Armji, a za ministrowanie ani za naczelnictwo nic nie bierze. Czyli że i trzecia napaść obróciła się w hańbę napastników. Posądzili Marszałka o to, coby sami mieli ochotę brać, gdyby byli na Jego miejscu.

W taki oto podły, bandycki sposób usiłuje Opozycja endecko-centrolewa zabić, Odnowiciela Polski. Niemcy Rosja i wszyscy nieprzyjaciele Polski radują się zpewnością serdecznie. Ale niechaj poczekają, już niecałe dwa miesiące. Dnia 16 listopada przy wyborach dostaną taką odpowiedź od Ludu Polskiego, że ich wszystkich djabli wezmą!

Jan Stapiński.—

lickie, ośmiela się rzucać zuchwałe hasło: „Precz z z centrum katolickiem", a jako twórca i redaktor „Górnoślązaka" w Katowicach podejmuje walkę z wszechpotężnym wówczas na Śląsku „Katolikiem" A Napieralskiego z Bytomia. Gdy jednak przychodzą trudności materjalne — Korfanty . . . czemprędzej zrzuca je na towarzysza pracy J.J. Kowalczyka, który musi uchodzić do Ameryki,— sam zaś Korfanty... przedaje pismo temuż A. Napieralskiemu, którego wpierw zwalczał i idzie do niego na służbę...

Wybrany do parlamentu niemieckiego, wykazuje tam pozornie niezwykłą odwagę słowa. Każde jego wystąpienie jest pozornie sensacją i wywołuje burzę na ławach rządowych niemieckich. Ale gdy nadeszła wojna, gdy przyszedł moment stawiania sprawy polskiej na ostrzu miecza,— Korfanty zachowuje całkowitą lojalność względem Niemców i bierność — i wycofuje przezornie z gry swolą skórę.

Niemcy przegrywają wojnę. Przychodzi moment gdy prastara dzielnica piastowska, Śląsk Górny, jednem szarpnięciem może zerwać wiekowe pęta! Wówczas Korfanty — dla „niewiadomych" przyczyn— powstrzymuje Śląsk od wszelkich wystąpień czynnych. Dopiero kiedy pod wpływem Lloyd George'a Polska nie dostaje Śląska i kiedy zarządzono plebiscyt, Korfanty pod przymusem opinji staje na czele Polskiego Komitetu Plebiscytowego z ramienia Rządu Polskiego.

Jest to jedna z „najosobliwszych" kart w działalności Korfantego. Niemal wszystkie jego zarządzenia noszą cechę niewytłumaczonej połowiczności. Nie przeciwstawia się rzuconemu przez Niemców głosowaniu t. zw. „heimattrenerów", co uniemożliwiłoby wzięcie przez nich udziału w plebiscycie,— Korfanty darzuca tę propozycję. A przecież właśnie te głosy „heimattrenerów" sprawiły, że Polska dostała zaledwie skrawek G. Śląska.

Wybuchają powstania. Ostatniem, które wybuchło już po plebiscybie „dowodzi osobiście" (z Sosnowca) Korfanty. Każe cofnąć się powstańcom, gdy zdołali oni wyprzeć siły zbrojne niemieckie aż poza Kędzierzyn. Wysiłki powstańcze są skutkiem tego w znacznej mierze zmarnowane. Polska dostaje tyl ko małą cząstkę Śląska.

Dziwnym przypadkiem. . . „palą się" wszystkie papiery, dotyczące funduszów, jakiemi dysponował Korfanty podczas plebiscytu... Ktoby tam pytał o to?

Natomiast Korfanty, który jeszcze po wojnie był człowiekiem niezamożnym, staje się nagle magnatem, kupuje domy, majątki, całe pakiety akcyj przemysłowych, nabywa od I. Paderewskiego „Rzeczypospolitą" w Warszawie za miljonową sumę.

Majątek Korfantego zaczyna być obliczany na miljony, dochody — na dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie.

Ale wszystkiego widocznie mu mało.

Polska dowiaduje się ze zdumieniem, że Korfanty wszedł w stosunki finansowe z ciężkim przemysłowcem niemieckim, że stał się jego „obrońcą" wobec... Skarbu Polskiego... Z „obrońcy ludu polskiego" przedzierzgnął się nagle w obrońcę kapitału niemieckiego, z „szermierza sprawy polskiej" na Śląsku — w jawnego przyjaciela Niemców. Przychodzą sprawy za sprawami i sprawki za sprawkami, gdzie w grę idą miljonowe fałszerstwa na szkodę Skarbu Państwa... Aż nareszcie opinja publiczna ma tego dość: — odbywa się nad Korfantym sąd marszałkowski w sejmie warszawskim. Ale,— jak to zwykle sąd marszałkowski: — nie powiedział — właściwie nic. W sejmie warszawskim zbyt było wielu ludzi, podobnych „etyką" do Korfantego...

Zobaczymy więc, co powie obecnie sąd Rzeczypospolitej Polskiej w przymierzu z jej wrogami. Jeden z opłaconych przez niego pismaków pisał kiedyś że Korfanty „ma kark twardy". Samuel Zborowski miał również kark twardy.— nie twardszy jednak od katowskiego topora. A tu wystarczyłby nawet tylko powróz.

Asper.

„NIEZŁOMNI"

Na terenie województw zachodnich samorzutnie powstał wśród społeczeństwa prąd ku wytworzeniu jednolitych, ponadpartyjnych list polskich przy nadchodzących wyborach.—

Jest to dążenie naturalne do zamanifestowania jedności narodowej, wobec zuchwale ujawnionych pretensyj niemieckich do naszych ziem zachodnich. Głosowanie na jedną listę polską, prócz znaczenia moralnego, miałoby ten praktyczny skutek, że zmniejszyłoby znacznie szanse mandatów niemieckich z tych prowincyj.—

Przeciwko tej zdrowej i patrjotycznej idei wystąpiło jednak — ktoby się tego spodziewał — Stronnictwo Narodowe. Deklamujący ustawicznie o „potrzebie zgody i jedności narodowej" panowie „narodowcy" dziwnego nabożeństwa — tłumaczą obecnie na szpaltach swego naczelnego organu, dlaczego „nie chcą i nie mogą" położyć swych cennych nazwisk obok nazwisk kandydatów „sanacyjnych".—

Nie mogą tego — jak twierdzą — uczynić ze względów... „moralności publicznej". Wiadomo przecież, że dawna „endecja" zdobywa pierwsze nagrody na wszelkich „konkursach cnoty", a jej sądy o „moralności publicznej" są.— oczywiście,— bezapelacyjne. Szkoda tylko, że w praktyce wyglądało to inaczej.—

Ciekawszy jest natomiast „argument" inny: niezłomni „rycerze frontu zachodniego".. nie chcą gorszyć maluczkich, występując na jednej liście z rzekomo „ugodowymi" wobec Niemców kandydatami obozu prorządowego. Bo — ich zdaniem — tylko oni, panowie z endecji, są wynalazcami „frontu zachodniego".— tylko oni są tego frontu wiecznie czujnymi i nieustępliwymi strażnikami...

Ale endecja przemilcza oczywiście, że to nie endeckie, lecz właśnie pomajowe rządy zbudowały Gdynię, zapoczątkowały flotę wojenną, rozbudowały flotę handlową,— i że w tych właśnie czynach, a nie w czczej deklamacji ujawnia się istotna dbałość o nasz front zachodni.—

Endecja w swym organie przemilcza również, że to nie ona, ale właśnie obóz Marszałka Piłsudskiego stanął na czele akcji, która była godną i imponująą odpowiedzią na zuchwałe enuncjacje pruskiego ministra odnośnie naszych granic.—

Organ Stronnictwa Narodowego uważa, że jego kandydaci nie mogą się „pokalać", kładąc swe nazwiska na liście wspólnej z „sanatorami".—

Ale natomiast nie ma nic przeciwko temu, gdy endecja w akcji politycznej kroczy pod rękę z b. posłem socjalistą Ciołkoszem, który „ofiarował" Pomorze polskie Niemcom, zanim nawet Treviranus tego zażądał.—

Świeżo właśnie II-ga Międzynarodówka, „obrażona" widocznie za aresztowanie Pragiera i Liebermana, organizuje podobno jakieś „manifestacje" antypolskie i zachęca do nich „towarzyszów" francuskich.—

Piękny to będzie i budujący widok, gdy przyjaciele polityczni endecji, pp. socjaliści francuscy organizować będą wiece i demonstracje przeciwpolskie,— a równocześnie polscy „niezłomni narodowcy" razem z przedstawicielami tejże II-giej Międzynarodówki bronić będą „frontu zachodniego"...

Trudno o bardziej cyniczną obłudę.—

Opozycja prawicowa sprzęgła się politycznie z II-gą Międzynarodówką, która jest jednem z najniebezpieczniejszych narzędzi polityki antypolskiej. Równocześnie zaś w imię „czystości" swej cnoty i rzekomej „niezłomności" w walce z Niemcami — ułatwia tymże Niemcom zdobywanie mandatów.— a więc temsamem umożliwia Niemcom następnie uzasadniać pretensje Niemczyzny do naszych ziem zachodnich...

W słowach i w druku — patrjotyczne frazesy. W praktyce — rozbijanie polskiego frontu narodowego i ordynarna zdrada polskich interesów narodowych. Oto prawdziwa istota endeckiego działania.

Dzeta.

Społeczeństwo żydowskie solidaryzuje się z obozem M. Piłsudskiego.

Dnia 28 bm. odbyło się w sali „Domu Żydowskiego" zebranie obywatelskie Żydów z udziałem około 200 osób, poświęcony nadchodzącym wyborom do sejmu. Po ożywionej dyskusji uchwalono przyjść do wyborów z obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego i wystawić kandydata żydowskiego na wspólnej liście

KOMITET OBCHODOWY POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO KOŚCIOŁA w MRAŻNICY

pod protektoratem
JWPana Starosty Stanisława Porembalskiego.
Wlh. Ks. Dziekana Dra Kazimierza Kotuli.
JWPana Tadeusza Chłapowskiego.

podaje dowiadomości całego Społeczeństwa Polskiego i wiernych Kościoła Rz. kat., że w niedzielę dnia 5 października 1930 r., odbędzie się uroczystość poświecenia kamienia węgielnego w budującym się Kościele w Mrażnicy.

Poświęcenia dokona J. E. Ks. Biskup Przemyski Dr. ANATOL NOWAK.

Komitet apeluje do wszystkich wiernych obrządku rzymsko-katolickiego, aby ze względu na religijno-narodowy charakter uroczystości wzięli w niej masowy udział i w ten sposób przyczynili się do jej uświetnienia.

Program uroczystości:

Godzina 9-ta suma w Kościele Parafjalnym na Wolance,
„ 10-ta wyjście procesji z Kościoła Parafjalnego na Wolance na plac budowy Kościoła w Mrażnicy.
„ 11-ta podpisanie aktu erekcyjnego, poświęcenia kamienia węgielnego i przemówienie Ks. Biskupa.
„ 12-ta uroczysta suma polowa na placu budowy Kościoła.

KOMITET OBCHODOWY.

Skandal.

Depesze ze Stanów Zjednoczonych, gdzie odbywał się ostatnio kongres Fidac'u, przyniosły niesłychaną wiadomość. Oto niejaki p. Henning-Michaelis, niegdyś generał W. P., a dziś już tylko jedna z czołowych osobistości Obwiepolu, próbował — jak się okazuje — pokątnemi drogami obniżyć na międzynarodowym terenie szanse wyboru polskiego kandydata na prezesa wspomnianej organizacji światowej. Niedość na tem. Zrobił to w sposób który określić można jedynie nazwą skandalu.

Oto mianowicie emerytowany generał WP. Henning-Michaelis wystosował do jugosławiańskiej organizacji Fidac'u na ręce jej prezesa, płk. Radoslawica, list pisany w języku rosyjskim (!), w którym to liście twierdzi, iż polski kandydat na stanowisko prezesa Fida'u gen. Roman Górecki, nie posiada najmniejszych szans na to stanowisko i w żadnym przypadku nie powinien być wybrany, gdyż... nie posiada generalskiego stopnia wojskowego.

To niesłychane wystąpienie obywatela polskiego, b. generała W.P., wywołało nietylko oburzenie polskiej delegacji, ale nawet głęboki niesmak wśród delegowanych na kongres Jugosławian. Próby działania bowiem na terenie międzynarodowym przeciw „niewygodnym" dla p. Michaolisa ludziom z polskiej organizacji Fidac'u nie są ani wypadkiem pierwszym ani odosobnionym, aczkolwiek dotychczas nie przybierały form tak skandalicznych, jak teraz. Już w roku ubiegłym b. generał Michaelis na kongresie C.I.A.M.A.C.u w Jugosławji popełnił cały szereg nielojalności względem jednolitego stanowiska polskiej delegacji, tak, iż musiano odwoływać się aż do interwencji poselstwa polskiego w Belgradzie. Żałować należy, że udzielona mu wówczas nauczka nie zdołała pohamować zapędów endeckiego działacza, skoro w roku bieżącym spróbował posunąć się aż do metod paszkwilu, podrywającego znaczenie organizacji polskich b. kombatantów.

Należy się spodziewać, że w niedługim czasie powrót naszej delegacji z kongresu Fidac'u z Ameryki przyniesie dalsze szczegóły tego niesłychanego postępku obwiegolskiego generała.

J.

Sytuacja w przemyśle metalowo-maszyn.

Przemysł metalowo-maszynowy jest jedną z najważniejszyce gałęzi naszego organizmu gospodarczego. Zmiany konjunkturalne, zachodzące w nim, a więc pogorszenie się poprawa posiada duże znaczenie dla całokształtu sytuacji gospodarczej w państwie Przemysł metalowo-maszynowy bowiem jest najwrażliwszym barometrem konjunktury gospodarczej. Toteż z zadowoleniem należy podkreślić, że w sierpniu r. b. nastąpiła poprawa niemal we wszystkich działach tego przemysłu. Poprawa ta test z jednej strony oznaką polepszenia się sytuacji ogólnej, z drugiej zaś wskazują na wpływ okresu sezonowego.

W poszczególnych działach przemysłu metalowo-maszynowego sytuacja przedstawia się następująco:

Fabryki, budujące lokomotywy, dzięki pomyślnemu ukończeniu rokowań z ministerstwem komunikacji, poprawiły swój stan zatrudnienia.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa uzyskania przez polskie fabryki parowozów trzeciego z kolei zamówienia eksportowego. Mianowicie, Pierwsza w Polsce Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie podpisała z łotewskiem ministerstwem komunikacji umowę na dostawę 6 parowozów wąskotorowych (75 ctm) Również w fabryach wagonów sytuacja polepszyła się znacznie. Podobnie, jak w dziale parowozów Ministerstwo komunikacji fabryki wagonów uzyskały poważne zamówienia, które pozwoliły tym zakładom rozszerzyć produkcję i zwiększyć stan zatrudnienia. Fabryki wagonowe, dzięki zamówieniom rządomym, mają zapewnioną pracę na dłuższy okres czasu W dziale fabryk, budujących obrabiarki do metali, nastąpiło pewne ożywienie działalności. Największa w Polsce fabryka obrabiarek, a mianowicie , Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki podpisała umowę z handlowem przedstawicielstwem Sowietów na dostawę poważnej partji obrabiarek. W skład te o zamówienia wchodzi 19 tokarek, 18 wiertarek i 16 dłutownic. W związku z tą tranzakcją oczekiwać należy znaczniejszego ożywienia się działalności naszego przemysłu obrabiarkowego.

Na polepszenie sytuacji w dziale fabryk rolniczych wywarł wpływ pomyślny wynik żniw, który pozwala rolnikom na dokonywanie inwestycyj w inwentarzu maszynowym. Trudności kredytowe osłabiają w pewnym stopniu intensywność zakupów narzędzi rolniczych. Pośrednicy domagają się długich terminów płatności, tłumacząc się, że nabywcy maszyn rolniczych żądają od nich ulg i stosowania tych samych warunków płatności, jakie dają fabryki zagraniczne Ponieważ jednak fabryki maszyn rolniczych nie zawsze rozporządzają dostatecznym kapitałem, przeto wiele tranzakcyj które mogłyby być dokonane w kraju, odpadają na korzyść fabryk zagranicznych, konkurujących dogodniejszemi warunkami kredytowemi.

Wyraźna poprawa sytuacji nastąpiła w sierpniu b. r. w fabrykach budujących samochody. Zbyt samochodów wzrósł dość znacznie, co prawdopodobnie przypisać należy zniżce cen i bardzo dogodnym warunkom płatności, jakich udzielają fabryki W związku z ożywieniem na rynku samochodowym nastąpiła równi ż poprawa w fabrykach karoserji oprawa ta nie ogarnęła jednak jeszcze całkowitych możliwości produkcyjnych tej dziedziny przemysłu.

Dalej pewna poprawa nastąpiła w fabrykach budujących silniki spalinowe, w fabrykach maszyn cukrowniczych, oraz maszyn włókienniczych. Poprawę tę należy przypisać ożywieniu jakie zanotowano w przemyśle cukrowniczym i włókienniczym w związku ze zbliżającym się okresem jesiennym.

W dziale fabryk maszyn i aparatów elektrycznych napływ zamówień wykazuje wyraźne polepszenie w porównaniu do poprzednich miesięcy. Analogiczną poprawę odczuły fabryki instalacyj i konstrukcyj żelaznych, co przypisać należy sezonowej konjunkturze.

Fabryki gwoździ i drutu pracują obecnie przez cały tydzień wskutek napływu znacznej ilości zamówień. Poprawa ta związana jest z ożywieniem ruchu budowlanego, zamówieniami rządowemi i rozwijającym się eksportem zagranicznym.

Wzrasta także popyt, zarówno na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym na nasze wyroby mebli żelaznych i stalowych Zatrudnienie w tych fabrykach wzrosło do stanu normalnego.

Jedynie tylko w działach budowy mostów, fabryk maszyn parowych wag i masowych wyrobów kutych sytuacja nie uległa zmianie, a w fabrykach odlewów maszynowych położenie jest nadal trudne Natomiast w fabrykach, produkujących śruby i nity stan zatrudnienia poprawił się nieco, choć wiele z pośród tego działu pracuje jeszcze przy ograniczonym czasie i liczbie pracowników.

Położenie w przemyśle metalowo maszynowym, jak widać z powyższego przeglądu, poprawiło się wyraźnie, co jest następstwem ogólnego polepszenia się sytuacji gospodarczej państwa.

Z.

DWA ZJAZDY.

W niedzielę dnia 27/IX. Toruń gościł w swych murach dwa zjazdy: zjazd Strzelców z terenu D. O. K. VIII. Pomorze — oraz zjazd stronnictwa „narodowego" i Obozu Wielkiej Polski.

Te dwa zjazdy — te dwa fakty o wymownem znaczeniu.

W zjeździe strzeleckim wzięło udział 9 batalionów w sile około 3.000 ludzi. Młoda, zbrojna Polska rozpoczęła swój zjazd od mszy polowej, którą na placu Katarzyny odprawił ks. Łęgowski, proboszcz z Radowisk Wielkich pow. Wąbrzeźno. Czcigodny kapłan, syn ziemi pomorskiej i gorący patrjota, przemówił od ołtarza do strzelców słowami, które właśnie tam, na Pomorzu, trafiają do serc głębiej, niż gdzieindziej. Wezwał strzelców, by szli za rozkazami Wielkiego Wodza i Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego i by poparli we wszystkiem ze wszystkich sil Jego zamierzenia. Kapłan i Pomerzanin stanął otwarcie i odważnie po stronie obozu Marszałka, by wezwaniem swoim zagrzać do czynu młodą, zbrojną Polskę, która gotowość obrony granic stwierdza swym dobrowolnym zaciągiem pod sztandary Strzelca,

A równocześnie z tem...w najelegantszym hotelu toruńskim t.w. "Dworcu Artusa", zebrała się "elita„ endecji, występująca pod podwójną firmą : stronnictwa „narodowego„ i Obozu Wielkiej Polski.

Znane , już dawno użyte nazwiska Dmowskiego, Głąbińskiego, Trąmpczyńskiago i Bartoszewskiego patronowały tej imprezie. „Młodość" mieli zapewn imprezentować: Rokan Rybarski i Karol Wierczak-obaj pod pięćdziesiątkę.

Jak przystało na dostojną radę starców, postękano tam trochę i postękano. Dmowski mówił o ciężkiej sytuacji Pomorza wobec ataków niemieckich wyciągając stąd wniosek, że społeczeństwo pomorskie powinno się zjednoczyć na gruncie programu— oczywiście — "narodowego". Starcze oczy przebrzmiałego wodza endecji nie są już zdolne ujrzeć młodej i żywej Polski, która i krwią własną gotowa jest w każdej chwili bronić granić Pomorza przed zakusami wroga i która własnie w owej chwili gdy Dmowski swe "programy„ wyjękiwał, maszerowała w karnych szeregach przez ulice Torunia.

Starość nie radość. Rybarski coś tam wywodził dlaczego endecja w żaden sposób nie potrafi zawrzeć..." kompromisu z sanacją". Oczywiście, daleko łatwiej jest panom endekom rozbijać front polski na Pomorzu, ażeby ułatwić zwycięstwo wyborcze Niemcom. To bowiem właśnie jest dzisiejszym "programem. A nawiasem warto wspomnieć i o tem, że rzekomi zarliwi katolicy i jedyni obrońcy Kościoła, pp. endecy, jakoś w tym programowym swoim pospiechu zapomnieli i swych obrad toruńskich od mszy bynajmiej nie zaczęli. Nie to, co "bezbożni" strzelcy..

Pozatem wszystko odbyło się na endecko-obwiepolskim konwentyklu grzecznie, ładnie i skradnie. Nawet żadnego pochodu nie było.

Dwa zjazdy, dwie Polski.

Jedna - młoda, rwąca się do czynu zbrojnego. Najchętniej widzi ona niebo nad swą głową, wolny plac jest miejcem jej zebrań, wolny teren miejscem jej marszu, gdzie prezentuje swe równe i karne szeregi. Jeszcze chętniej znalazłaby się w polu w kurzawie bitewnej, pierś w pierś zmagając się z wrogiem, któryby poważył się naruszyć polskie granice. Kipi w niej życie, burzy się młoda krew, którą gotowa jest przelać w obronie wolności i samoistnego życia państwowego.

To dzieci Niepodleniej Ojczyzny i jej obrońcy to pokolenie, które z piersi matek wyssało ideę, zaszczepioną w społeczeństwie przez Józefa Piłsudskiego.

A obok niej—druga "Polska",—Polksa przedwojenna, zgrzybiała wczorajsza z wszystkiemi pozostałościami niewoli. Chroni się w murach pierwszorzędnych sal hotelowych, obraduje milczkiem i chyłkiem, w miękkich fotelach szuka oparcia dla swych zgrzybiałych ciał, a w utyskiwaniach i językach "pożyczki" dla równe zgrzybiałych dusz. Niedowidzi, niedosłyszy, nie jest zdolna do życia, nie jest zdolna pójść za postępem ani nadążyć temu, co się dookoła niej dzieje. Nienawidzi tamtej młodej Niepodległe Polski, więc wylewa starczą złość na wszystkie jej poczynania, choćby wypływały one z dawnych przykazań tych, co już dzisiaj, zgrzybiali,— nie widzą i nie rozumieją otaczającego świata.

Nieliczni tylko z tej Polski przedwojennej zachowali młodość ducha,— ale też tę młodość wezmą z sobą do grobu. Inni - zginą.

Natomiast młodość zwyciężyć musi i zwycięży wbrew temu, czy stara zgrzybiała przedwojenna i niewolnicza Polska jeszcze się po świecie kołata, czy nie

Strzelcy maszerują

W Związku Strzeleckim oddział Drohobycz-Miasto rozpoczęło po wakacjach nowe życie. W sobotę wieczorem 27 września zgromadzili się strzelcy w świetlicy gdzie komendant ob. Lehnert odczytał rozkaz obejmujący rozkład pracy na najbliższe miesiące.

Po rozkazie w gorących słowach zachęcał strzelców do wytrwałej i owocnej pracy. podając za wzór żołnierzy legjonowych, którzy wszystko rzucili, a szli walczyć za ojczyznę.

W niedzielę o godz. 11 nastąpiło udekorowanie srebrnymi żetonami tych strzelców, który brali udział w marszu zadwórzańskim, eliminacyjnym oraz w marszu „Szlakiem Kadrówki" w łącznej ilości 212 km.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem referenta oświatowego ob. Mrozka, który zaznajomił zebranych z genezą marszu „Szlakiem Kadrówki" oraz przemówieniem kom. Lehnerta, który podniósł wytrwałość oraz zapał drużyny, która w tym roku zdobyła trzy nagrody, za trzy marsze, a te nagrody powinne być zachętą do dalszej pracy.

Po tych przemowach ob. Dr. Skulski prezes oddziału udekorował członków zwycięskiej drużyny srebrnymi żetonami.

Udokorowani zostali:

Komendant ob. Jan Lehnert za zorganizowanie opiekę i przeprowadzenie z bardzo dobrym rezultatem wszystkich marszów — żetonem honorowym, Ob. Władysław Blicharz za współpracę z komendantem

Srebrne żetony otrzymali:

Drużynowy: Stanisław Hofbauer. Sekcyjni: Bronisław Dąbrowski i Aleksander Borsuk. Strzelcy.Badak Mieczysław, Badak Zygmunt, Czapliński Wład. Meisenhelder Marjan, Stupnicki Emil i Wróblewsk Władysław.

Wieczorem o godz. 18. szczupła świetlica napełniła się strzelcami i strzelczyniami oraz gośćmi, którzy przybyli by wysłuchać odczytu ob. Dr. Wojciechowskiego p. t. Związek strzelecki dziś a przed wojną.

Prelegent w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił rozwój Związku strzeleckiego przed wojną, w czasie której przekształcił się w Legjony Piłsudskiego. Przed oczyma słuchaczy roztoczył prelegent wzniosły obraz duszy Legjonistów którzy mimo apatji i niewiary społeczeństwa, nieśli — wpatrzeni w swego Wodza — sztandar niepodległości, nie ugięli się pod przeszkodami, jakie zewsząd się piętrzyły szli dumni z zaciętą wiarą w sercu, że idea ich zwycięży. I mimo pesymizmów i niewiary osiągnęli swój cel: Niepodległość Narodu.

Następnie przedstawił prelegent jakie ideały powinien mieć strzelec Polski Niepodległej. Powinien on być ośrodkiem, około którego skupia się najzdrowsza i najdzielniejsza część narodu. Powinien posiadać w sercu wielką ofiarność i bezinteresową

ność, by swą pracą kontynuować to, co jego poprzednicy legjoniści zdobyli, budując Polskę silną na wewnątrz i zewnątrz.

Silne słowa prelegenta zostały wysłuchane w skupieniu i z wielkim przejęciem się. Referat ten będzie pocz...kiem odczytów i pogadanek, które sekcja oświatowa będzie urządzać każdej niedzieli, podobnie jak to odbywało się przed wakacjami.

Akcja Komitetu Floty Narodowej

zatacza coraz szersze kręgi. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że na zakusy niemieckie winno odpowiedzieć czynnym protestem: wzmożoną ofiarnością na rozbudowę floty morskiej. Będzie to wymownym atutem dla Państwa.

To też poszczególne Ministerstwa wzywają podległe sobie urzędy do poparcia działalności Komitetu Floty Narodowej, jako tej Instytucji, która na mocy Ustawy ma koordynować wszelkie w tej mierze wysiłki społeczeństwa.

Między innymi Pan Minister Robót Publicznych okólnikiem L. I. 1991 30... „uznając w całej pełni doniosłość" akcji podjętej przez Komitet dla najważniejszych interesów Państwa, prosi PP. Dyrektorów Urzędów II Instancji o popieranie usiłowań Komitetu.

Pan Minister Komunikacji okólnikiem Nr. I. 1. 4559 30 „poleca działalność Komitetu szczególnej uwadze podległych Urzędów".

Pan Minister Rolnictwa okólnik w 416—O Pr. „ze względu na doniosły cel oraz wybitne znaczenie zadań Komitetu Floty Narodowej ze stanowiska państwowego prosi o udzielenie Komitetowi poparcia w jego pracach i zamierzeniach".

Ale nie tylko Władze Państwowe — szereg Stowarzyszeń, organizacyj, związków zawodowych bez różnicy zabarwienia politycznego występuje z gorącą inicjatywą współdziałania z Komitetem Floty Narodowej (Warszawa ul. Elektoralna 2 P. K. O. Nr. 30)

Sprawa obrony naszego wybrzeża jest tak dziś aktualna, takiej wag , że każdy obywatel poczuwać się winien do obow ązku najintensywniejszego popierania celów Komitetu Floty Narodowej.

Wszelkich informacji udziela s ę odwrotnie.

Sekretarz Generalny K. Fl. Nar.
M. Zaruski gen.

Nasz pierwszy proces prasowy.

Dnia 28 u. m. odbyła się pierwsza rozprawa sądowa procesu wszczętego przeciwko „Echu Zagłębia Naftowego" przez pana magistra Bartoszewskiego sekretarza Urzędu Miejskiego w Borysławiu. Sąd przychylił się do wniosku obrony o ściągnięcie dowodów prawdy z rozprawy sądowej Szpeichera, której liczby aktów zostały sądowi zapodane. Po sprawdzeniu przez sąd materjału dowodowego odbędzie się dalszy ciąg rozptawy.

Niezdarna plotka.

Zwolnienie za kaucją z więzienia b. posłanki Kosmowskiej nie wywołało — wbrew nadziejom przywódców centrolewu i endecji — najmniejszego entuzjazmu nawet w szczupłych szeregach partyj opozycyjnych. Coprawda, jeden i drugi były poseł w poczuciu „zawodowej solidarności", składał gratulacje p. Kosmowskiej, że ramię sprawiedliwości tak oględnie się z nią obeszło. P. Daszyński uronił łezkę, napisał sentymentalnie — patetyczny liścik i czule uściskał „panine ręce". Pozatem jednak opozycyjna prasa umieściła jedną — drugą notatkę i więcej nie było już o czem pisać, tambardziej, że gładkie słówka nie są w możności przesłonić piętna wyroku sądowego, ciążącego na tej sprawie.

Utartym tedy obyczajem prasa endecka spróbowała nadać tej sprawie posmak „sensacyjny", ażeby tą drogą przemóc zimną wzgardę, jaką społeczeństwo okazało wobec nieodpowiedzialnej i zuchwałej gadaniny p. Kosmowskiej na wiecu w Lublinie.

Otóż warszawskie pisma endeckie podały wiadomość, jakoby p. premjer prof. dr. Kazimierz Bartel miał b. posłance Kosmowskiej złożyć wizytę gratulacyjną z racji jej tymczasowego zwolnienia z więzienia. Notatka była napozór „niewinna", napozór „niewiele mówiąca", ale w gruncie rzeczy obliczona na to, ażeby właśnie „powiedziec dużo", ażeby stworzyć kłamliwą sugestję, że pogląd na sprawę b. posłanki Kosmowskiej w obozie Marszałka Piłsudskiego nie jest jednolity, skoro b. premjer manifestuje względem p. Kosmowskiej odmienne zapatrywania, niż sąd i społeczeństwo.

Atoli ów „pomysł" endecki okazał się o tyle niefortunnym, że prof. Bartel wogóle w dniach ostatnich bawił poza Warszawą, a więc tem mniej nie mógł nikomu składać żadnych wizyt. W szczególności zaś — nie złożył wizyty p. Kosmowskiej.

Kłamstwo miało zbyt krótkie nogi. Dziś prasa opozycyjna sama wyczuwa cały niesmak, cechujący zachowanie się p. Kosmowskiej w Lublinie, — nie śmie więc bezpośrednio targnąć się na powagę sądów Rzeczypospolitej, ale również nie śmie — wobec stwierdzonego kłamstwa endeckiego, — zabierać głosu na ten temat. A to milczenie opozycji na temat opowiadanej poprzednio „wizyty prof. Bartla" jest najwymowniejszem przyznaniem się do winy.

Aresztowania wśród Ukraińców w Zagłębiu naftowem.

Dnia 26. u. m w związku z prowadzoną przez nasze władze polityczne akcją na całem terytorjum Małopolski wschodniej mającej na celu likwidację wywrotowej działalności U. O. W. przeprowadzono szereg rewizyj i wśród Ukraińców zamieszkałych w zagłębiu. Rewizje dały wiele materjału obciążającego poszczególne jednostki, szczegóły jednak trzymane są w tajemnicy, aż do ukończenia śledztwa. W związku z wynikami rewizyj aresztowano cały szereg osób i tak: Dr. Terleckiego Mikołaja, inż. Łazarkiewicza Jana, b. posła Maksymowicza Antoniego, ks. Horodyskiego Pawła, Wawryka Teodora, Zaryckiego Stefana, Kułynyczównę Helenę, Żeleźniaka Wasyla, Wepryka Piotra, Kusznirę Stefana, Dragana Piotra Podhorodeckiego Aleksandra, Podhorodeckiego Michała, Mujlę Teodora, Bajraka Pawła i wiele innych.

OBWIESZCZENIE.

T.S.L. Koło Borysław

chcąc ułatwić korzystanie z wyborowej nauki w zakresie Krawieczyzny i Gospodarstwa Domowego

urządza 2 odrębne kursy a to:

1. Krawieczyzny który obejmuje naukę kroju modelowania i krawieczyzny. Kurs ten odbędzie się w październiku i listopadzie, 3 razy tygodnio, wo od 6 8 wieczór.

Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela WP. Kłosówna w średniej zawod. szkole żeńskiej T.S.L. w Borysławiu ul. Pańska, naprzeciw kamienicy Goldmanów.

2. GOSPODARSTWA DOMOWEGO odbędzie się ob 15 październik do 15 listopada. 2 razy tygodniowo od godz. 5-8 wieez.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela WP. Sobieszkówna w lokalu powsz. szkoły żeńskiej w Borysławiu, codziennie od godz. 11-13-tej.

Zgłoszenia na obydwa kursy przyjmuje się do 15 do 29 września.

Nauki na obu kursach udzielać będą wybitnie kwalifikowane siły odznaczone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwowie.

Równocześnie zawiadamia się że IV Kurs Śred. Szkoły żeńskiej T.S.L, w Borysławiu przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkich robót dla Pań w zakresie krawieczyzny w lokalu T.S.L w podwórzu Zw. Techników Wiert. i Naft. w Borysławiu ul. Pańska obok Magistratu.

ZARZĄD.

Borysław.

Na budowę boiska strzeleckiego złożyli P. P.: Glazer Stanisław 10 zł. wzywając inż. Łabnę Tadeusza, Koszałkę Stanisława, Szmyda Stanisława, Sarnę Józefa i Nowaka Stanisława.— Schmidt Franciszek 5 zł. wzywając Leona Balika, Majchrzaka Stanisława, Barskiego Adama, Żurakowskiego Stefana i Kotowskiego Zenona.— Głowa Michał 10 zł. wzywając inż. Mischke Kazimierza, Pikulskiego Adama, Szczurka Kajetana i Ziemińskiego Józefa.

Z Kasy Chorych doniesiono, że ub. m. o godz. 14·30 laborantka w aptece Kasy Chorych Aniela Brzeska, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jakiejś trucizny prawdopodobnie karbolu. Brzeską w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Repertuar Kina Colosseum. Wkrótce ukażą się: „KULT CIAŁA" najlepszy film polski, „DZIKA ORCHIDEJA" z Gretą Garbo w roli głównej. „PAPO JA CHCĘ HRABIEGO".

Drohobycz.

„Ognisko" „Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" w Drohobyczu zawiadamia swych członków o mającym się odbyć walnem zebraniu w dniu 12.X. 1930 w szkole im. Orzeszkowej w Drohobyczu. Ze względu na porządek dzienny i ważność spraw rozpatrywanych prosi się o jak najliczniejsze przybycie.

W Majdanie 26/9 w czasie ładowania drzewa na kolejkę leśną, został przygnieciony klocem tamtejszy robotnik Semen Kuzio. W niebezpiecznym stanie odstawiono go do szpitala.

W Romanowicach w gospodarstwie Jakima Kurczaka wybuchł pożar 29.XI który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i stajnię wyrządzając w ten sposób szkodę na kilkanaście tysięcy. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

T. O. Zw. zwraca się do władz kopetentnych z prośbą, by zajęły się miejscowym rzeźnikiem Berkochem który w okrutny sposób znęca się nad zakupionemi na rzeź zwierzętami. Krowy zakupione przez niego czasem po kilka dni stoją przywiązane po kilkanaście sztuk i ryczą z głodu i pragnienia. Niepokojeni tym rykiem sąsiedzi p. Berkochecha interwenjowali już w tej sprawie w Wydziala Powiatowym i Tow. Ochr. Zw.

W Kropiwniku Nowym odbyło się 28 września zebranie tamtejszych włościan, dla omówienia sprawy hodowli owiec. Po wykładzie p. Gryla na tematy aktualne i po długiej dyskusji postanowiono zaprowadzić racjonalną hodowlę owiec.

W Opace zostały w ostatnich dniach przeprowadzone doświadczenia nawozowe i odmianowe w uprawie zbóż. Doświadczenia z nowym nawozem saletrzakiem szczególnie zainteresowały miejscowych włościan.

Pamiętaj o budowie stadjonu!

NOWA TESTAMET W NARZECZU AFRYKAŃSKIEM.

Delegat apostolski dla południowej Afryki, mgr. Gijlswik, udzielił trzem duchownym pozwolenia tłomadzenie Nowego Testamentu na język miejscowy, t. zw. „afrikaana". Dotychczas w tym języku ukazał się jedynie katechizm i książki do nabożeństwa. Po ukończeniu pracy wspomniani duchowni przystąpią do opracowania całego szeregu książek religijnych w języku „africans".

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 20 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II iV 110 Wulkan Horodyszcze I i II 35, Wiara 55 tr Zyghard I, II i III 70, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 460, Mary I, II, III, V 45, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 20, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław 50

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 10, Kopernik I i II 25, Krakowianka 25, Marja Teresa I 95, Mar. Ter. IV 30, Płon 15, Waliszko 85, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 20 /M. T. III. 95

Mrażnica
Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 45 Halina 40 Zawisza Czarny I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. Arkadja 115 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. Józef I, II, III, IIII, 120, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, Kołłątaj V 115 tr. Zygmunt (Gal.) 140 tr. Gdańsk 90 tr. Ropa 85 tr. Jakób 100 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 230 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 40, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano, I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 10, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch 17, Linka I, II 40, Nina 45 tr.
Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 45 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 65 trans. Angela (Joffr, Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

NA KOMISJI POBOROWEJ

Rzecz działa się we Francji. Jan i Paweł X. bliźnięta, podobni byli do siebie jak dwie krople wody. Pewnego dnia obaj mieli stanąć przed komisją poborową Jan został pierwszy wezwany. Gdy po chwili wyszedł z kartką zwalniającą go od służby wojskowej, brat poprosił go, by stanął jeszcze raz przed komisją za niego — skoro mu tak dobrze poszło, a niezwykłe podobieństwo ten podstęp umożliwia.

Za chwilę Jan wrócił i uściskawszy brata rzekł: „Winszuję ci Pawełku, major uznał cię za zdatnego do służby wojskowej".

Mieszczaństwo popiera nadal Rząd Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 14 bm. odbył się w Warszawie Zjazd przedstawicieli i rzemiosła średniego i drobnego przemysłu, kupiectwa, oraz pracowników rzemieślniczych pod przewodnictwem Sen. J. Rogowicza. W zjeździe wzięło udział przeszło 1000 delegatów z całej Polski, prócz tego nadesłano szereg akcesów z prowincji. Po wysłuchaniu referentów, wygłoszonych przez posła E. Idzikowskiego o obecnej sytuacji politycznej, senatora J. Rogowicza, który wyjaśnił stanowisko sfer gospodarczych wobec wyborów, posła A. Snopczyńskiego i red. A. Zabęskiego, którzy scharakteryzowali zadania gospodarcze, Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa oraz naszkicowali dalszy plan akcji, wywiązała się obszerna dyskusja. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele mieszczaństwa z całej Polski oraz jednomyślnie przyjęli proponowaną rezolucję i regulamin. Następnie wybrano komitet wykonawczy do prezydjum którego weszli jako prezes Sen. J. Rogowicz jako viceprezesi: poseł Idzikowski, poseł Snopczyński, prezes A. de Rosset, St. Wiechowicz prezes, A. Zieliński i inni. Zebrani postanowili powołać do życia szereg komitetów prowincjonalnych w większych miastach, w celu poparcia akcji Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Mieszczaństwa.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.